

Dróżnik



„Nazywa się 176 i mieszka w dużej cegle z jednym oknem.
Wychodzi – mały ministrant ruchu i rękami ciężkimi jak z ciasta
salutuje przelatujące pociągi.
Na wiele mil wkoło – pustka. Równina z jednym garbem i grupa
samotnych drzew pośrodku. Nie trzeba mieszkać tu trzydzieści
lat, aby wyliczyć, że jest ich siedem”.

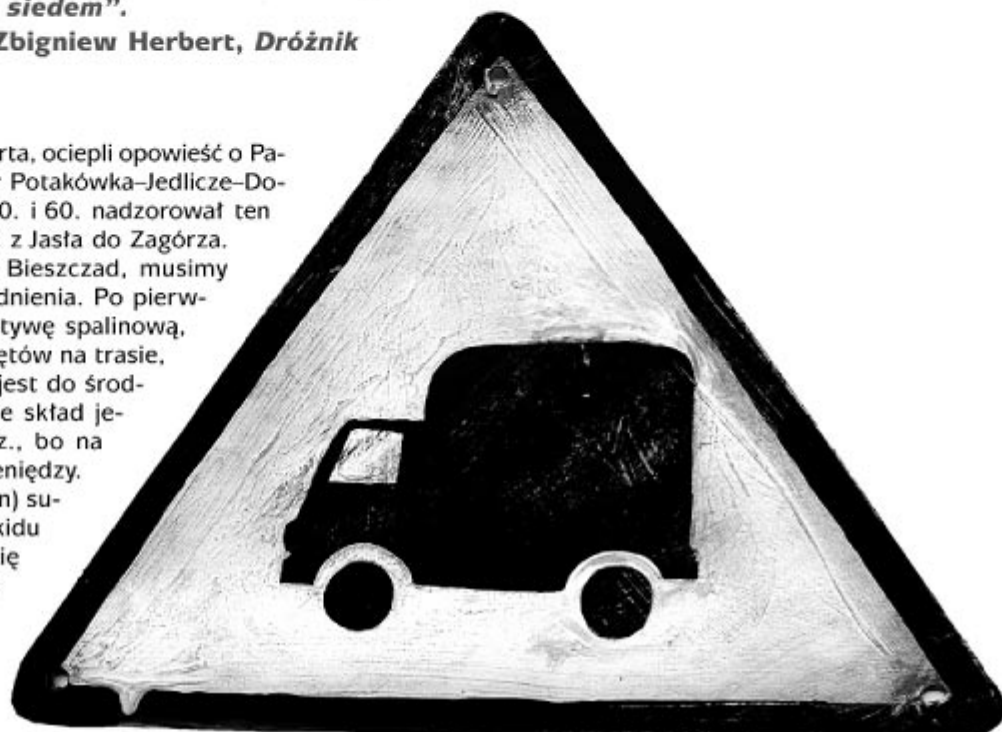
Zbigniew Herbert, *Dróżnik*

tekst/text: Wojtek Szechter

Niech smutny klimat wiersza Herberta, ociepli opowieść o Panu Władysławie – dróżniku z trasy Potakówka–Jedlicze–Dobieszyn, który na przelocie lat 50. i 60. nadzorował ten szczególnie urokliwy odcinek kolei z Jasta do Zagórze.

Jadąc przez Tarnów w stronę Bieszczad, musimy być przygotowani na pewne utrudnienia. Po pierwsze do składu doczepiają lokomotywę spalinową, po drugie z powodu licznych zakrętów na trasie, w okresie letnim dym wiewany jest do środka przez otwarte okna. Po trzecie skład jedzie w porywach do 25 km/godz., bo na modernizację torowiska nie ma pieniędzy. Kiedy już spokojnie (uczepieni okien) suniemy przez sielski krajobraz Beskidu Niskiego, spróbujmy przyjrzeć się znakom kolejowym ostrzegającym przed częstymi w tym rejonie przejazdami. Początkowo będą to tradycyjne białe, trójkątne plakiety z czarną sylwetką samochodu, ale gdzieś na trzecim kilometrze za Tarnowcem przed naszymi zdumionymi oczyma, zaczną przesuwać się kadry niczym z katalogu „Świat Oldsmobili”. Najpierw w białym polu trójkąta zaparkuje star 25 z 1959 roku, potem zajędzie Plymouth „skrzydlak” z 1958, jakieś 200 metrów dalej o przejeździe niestrzeżonym ostrzegać będzie „przestrzelona” milicyjna warszawa z 1957 roku... wrażenie jest piorunujące!

Spróbujmy cofnąć się we wczesne lata 50. Do Potakówki przybywa Władysław Selwa, trochę wagabunda, trochę fantasta, jak wspominają najstarsi mieszkańcy: „dziwak taki, artysta jakby...”. Na początku Selwa chwytą się dorywczych prac w polu, potem krótko zatrudniony jest w jedliczańskiej rafinerii, a około roku 1954 otrzymuje odpowiedzialną funkcję dróżnika kolejowego w Potakówce. Jednak tym, co pochłonie go bez reszty, jest motoryzacja. Selwa był prawdziwym samochodowym maniakiem. Podobno gromadził, wycinał, odrysowywał, przemalowywał, naklejał setki... tysiące wizerunków aut z całego świata, tworząc z nich przedziwne, na poły abstrakcyjne kompozycje. Można sobie wyobrazić, ile trudu kosztowało go zdobycie jakichkolwiek materiałów w miejscowości, gdzie do samochodu najbardziej zbliżona wyglądem była sieczkarnia sołtysa. Niestety do naszych czasów nie dotrwała ani jedna „wyklejanka” Selwy. Niezwykłym śladem jego artystycznego ducha pozostało za to jedenaście kolejowych znaków drogowych. Genialna inwencja dróżnika-plastyka spowodowała, że każdy z nich otrzymał niepowtarzalny charakter dzieła sztuki użytkowej. Rozstrzygnięcie, jak doszło do realizacji motoryzacyjnego projektu, musimy pozostawić domysłom i wyobraźni. Najprawdopodobniej „wyższe instancje kolejowe” zleciły Selwie odno-



Z dużym prawdopodobieństwem można określić, że to sylwetka samochodu ciężarowego marki Star 25 z 1959 r.

In all probability the sign contains an image of Star 25 truck from 1959.



Futurystyczne kształty Plymoutha z 1958 r. były w stanie ocucić najbardziej zaspanego maszynistę.

Futuristic shapes of Plymouth from 1958 would awake even the engineers being deep in slumber.

wienie znaków ostrzegawczych na „służbowym” odcinku kilku kilometrów. Wziął zatem pan Władysław przydzieloną farbę i wyruszył w trasę... Na pierwszy ogień poszedł ciężarowy star, który w owym czasie był nowością polskich dziurawych szos, następnie namalował amerykańskiego „skrzydlaka” – wyrodny produkt kapitalistycznych obszarników, potem milicyjną karetkę. Kolejny przejazd ozdobiła „elegancka” syrena 105 (zwana skarpetą). Udało się też zidentyfikować autobus Chausson, który po wojnie jeździł w największych polskich miastach, siódma była warszawa „garbus” na licencji pobiedy, ósmy – mercedes 300d, komfortowa limuzyna z 1958 roku. Następny słup zdołał ozdobić radziecki gaz (pojedyncze egzemplarze można spotkać do dziś na naszych drogach), dziewiąta tabliczka to ciężarowy Kraz albo jak kto woli Studebaker, dziesiąta przedstawia fiata 1100 (prawdopodobnie), a jedenaście – wizerunek bliżej niezidentyfikowanego pojazdu przypominający traktor. Właściwie nie wiadomo, co stało się z Władysławem Selwą. Czas i utomna ludzka pamięć powoli zaciera jego dzieje. Obcowanie ze sztuką nieprofesjonalną zawsze rodzi pytania o granice jakie musi (czasem dosłownie) przekroczyć twórca, by wyrwać się z najczęściej niechętnego mu środowiska. Można się zastanawiać, czy i na ile jego życie zmieniłoby się, gdyby ktoś potrafił docenić samorodny talent i w odpowiednim momencie wyciągnął pomocną rękę. To pytania są o tyle aktualne, że zawsze gdzieś na marginesie życia egzystują podobni „dróżnicy” i także od nas zależy, czy ich talent będzie doceniony i wsparty choćby chwilą naszego zainteresowania. ■

Level crossing attendant

His name is 176 and he lives in a large one-window brick.
He comes out—a small minister of movement— and salutes
the passing trains with heavy hands.

Miles of wasteland stretching all around him. A plateau with a
single bump and a solitary group of trees in its midst. You don't
have to have lived here for thirty years to discover there are seven
of them.

Zbigniew Herbert, *Level crossing attendant*, translation Monika Kucharczyk

May the few sad lines of Herbert's poem introduce us to the
story of Władysław—a crossing attendant supervising a charming
railway section Potakówka–Jedlicze–Dobieszyn at the turn of the
1950s and 1960s.

One needs to be aware of the difficulties that await him on the
journey from Tarnów to the Bieszczady Mountains. First of all, an
internal-combustion locomotive is attached to the train cars. Secondly,
the smoke is sucked in through the window during summer. Lastly,
the train moves at the maximum speed of 25 km/h, as the funds to
modernise the railway line are lacking. While passing the languid
landscape of the Beskid Niski Range let us try to focus upon the
railway signs signalling the presence of level crossings. At first we
will see traditional triangular signs with a black car symbol. However,
when we are 3 kilometers away from Tarnowiec our bewildered
eyes will see pictures, as if taken from the 'Oldsmobile World'
catalogue. The white field of the triangle will serve as a car park
for Star 25 truck from 1959, then a Plymouth from 1958 will
enter the parking lot and 200 meters further the militia Warszawa
from 1957 will warn us of an unguarded crossing ahead... The
impression is overwhelming!

Let us move back in time to the early 1950s. Władysław Selwa,
partly a vagabond, partly a dreamer, comes to Potakówka. Its
residents remember him as 'a weirdo, an artist of a kind'. Initially,
Selwa is a seasonal worker in the countryside. In 1954 he is given
a responsible function of a crossing attendant in Potakówka. What
will absorb his thought and engage his heart, however, is automobiles.
Selwa was a real car freak. It is said that he collected, coloured
and pasted hundreds of car pictures from all over the world, compiling
strange, abstract compositions. Unfortunately, these works have
not survived to our times. What testifies to Selwa's artistic spirit,
though, is 11 railway signs being unique works of applied arts.



Gaz 69 – niezniszczalny rosyjski samochód terenowy – szerokość rozstawu jego osi jest taka sama jak szerokość torów w Europie. Był tak zaprojektowany, by w razie inwazji Armii Czerwonej na Zachód mógł poruszać się jak drezy (oczywiście na samych felgach).

Gaz 69 – indestructible Russian cross-country vehicle.



Optywowa sylwetka bardzo ekskluzywnej wersji mercedesa Long Sedan 300d z 1958 r. Takiego nie miał nawet pierwszy sekretarz partii w Rzeszowie.

Streamlined Long Sedan 300 d from 1958.



Chyba jest to sylwetka ciężarowego Kraza, który także został skopiowany przez Rosjan z amerykańskiego Studebaker.

This is probably a Kraz truck which was also derived from Studebaker designs by the Russians.



Ten znak został zapewne ostrzelany przez jakiegoś „wroga władzy ludowej” – CHWDMO? Prawdopodobnie plakietka przedstawia warszawę „garbusa” z kogutem na dachu – ok. 1957 r.
The sign presents the Warszawa with a cock on the roof-around 1957 (probably)

What set of circumstances led to the execution of this automotive project? In all probability the railway authorities ordered Selwa to restore warning signs located along a few kilometers long section. The first car to appear on his sign was a Star truck which was new to Polish uneven roads at that time. The next one was the American Plymouth-the product of capitalistic landowners, then a militia car and the 'elegant' Syrena 105 (also known as 'the sock'). Another vehicle was identified as the Chausson bus, which plied the streets of the biggest Polish towns after World War II. The seventh model was the Warszawa, the eight-Mercedes 300d, the ninth the Kraz truck or Studebaker. The tenth sign presented Fiat 1100 (?) and the last one-a mysterious car resembling a tractor.

Further fate of Władysław Selwa is unknown. One may consider if and how his life would have changed, had somebody recognized his talent and lent a helping hand at the right moment. These questions remain current as there are always similar 'crossing attendants' living on the outskirts of society. It is also our responsibility to appreciate their talent by showing at least our interest. ■



Autobus Chausson – lata 50.
The Chausson bus – the 1950s.



Warszawa z 1952 roku. Produkowano ją na licencji radzieckiej pobiedy, którą Rosjanie skopiowali z prototypów amerykańskiego forda.
The Warszawa from 1952. The car was actually a Russian Pobieda. Some say that the model closely resembles the American Ford of that era.



Fiat 1100 (prawdopodobnie) W latach 60-tych było tak wiele podobnych samochodów, że nie sposób określić, czy to na pewno ten model.
Fiat 1100 (probably) In the 1960s the roads were crossed by so many similar cars that it is practically impossible to find out if that is the particular model.



Słynna królowa polskich szos – syrena 105 z 1956 r.
Famous queen of Polish roads – Syrena 105 from 1956.



Trudno powiedzieć, jakie auto było inspiracją dla autora znaku. Może to dość popularny w latach 50. gaz 67B. Sporo podobnych egzemplarzy wykorzystywali rolnicy, służby leśne i wojsko, szczególnie w terenach górzystych.
It is difficult to tell what vehicle inspired the artist in this case. It may be Gaz 67B, quite popular in the 1950s. This model was used in particular by farmers, forest services and the army in mountain areas.